

TADEUSZ BUDREWICZ

(Uniwersytet im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie)

NA I PO POGRZEBIE  
PIOTRA CHMIELOWSKIEGO**Chmielowski we Lwowie**

Krótko, ledwie pół roku, mieszkał Chmielowski we Lwowie, gdzie objął katedrę literatury polskiej. Najwybitniejszy w drugiej połowie XIX wieku literaturoznawca polski mógł prowadzić zajęcia ze studentami tylko przez semestr. Jako profesora witano go tu uroczyście. Pożegnano też godnie. Przedwczesnym zgonem wyprzedził swoich poprzedników na katedrze: Romana Pilata i Antoniego Małeckiego. Byli związani ze Lwowem od dziesięcioleci, pełnili tu ważne funkcje administracyjne i organizacyjne, nic dziwnego, że miasto poczuwało się do obowiązku zapewnienia im pochówków na miarę zasług<sup>1</sup>. Chmielowski był tu niedawnym przybyszem. Jego uroczysty pogrzeb był miarą szacunku, jakim obdarzano uczonego, obywatela i patriotę. Historyk literatury ojczystej jako patriota? Ktoś może tu widzieć przesadę. Więc przypomnijmy: po śmierci Pilata i Małeckiego obok ocen ich dorobku naukowego mówiono też, że habilitacja Pilata była pierwszą przeprowadzoną w języku polskim, a nie odbyłaby się w ogóle, gdyby nie upór Małeckiego, tego samego, który zlekceważył urzędowy zakaz odbywania wykładu po polsku. Chmielowski postąpił w Warszawie tak samo jak Małeczki we Lwowie, bo nie uznawał sojuszu z obłudą<sup>2</sup>. Te trzy pogrzeby mówiły o „służbie piórem”, o „żołnierce ducha polskiego” na placówce edukacyjnej, o „zdobywa-

<sup>1</sup> Sprawozdania: *Pogrzeb śp. Romana Pilata*, „Słowo Polskie” 1906, nr 155, s. 5-6; *Kronika lwowska*, „Gazeta Narodowa” 1906, nr 77, s. 2; *Pogrzeb śp. prof. dr. Romana Pilata*, „Gazeta Lwowska” 1906, nr 82, s. 4-5; *Pogrzeb uczonego*, „Kurier Lwowski” 1906, nr 94, s. 1-2; *Pogrzeb śp. Antoniego Małeckiego*, „Gazeta Lwowska” 1913, nr 233, s. 4-5; *Pogrzeb śp. Małeckiego*, „Nowiny” 1913, nr 234, s. 2; *Pogrzeb śp. A. Małeckiego*, „Kurier Lwowski” 1913, nr 465, s. 1-3.

<sup>2</sup> *Ku czci Chmielowskiego*, „Dzień Polityczny, Społeczny, Ekonomiczny i Literacki” 1904, nr 127, s. 3. Sprawę katedry w Warszawie, z przytoczeniem odnośnych dokumentów, przedstawił T. Pini (*Piotr Chmielowski a katedra literatury polskiej na Uniwersytecie Warszawskim*, „Tydzień” 1904, nr 48-49).

niu uniwersytetu dla polskości i wzmocnieniu polskości przez uniwersytet”<sup>3</sup>. Wybitnych profesorów odprowadzał na cmentarz senat i władze wydziału w togach; przy końcu pożegnalnej mowy w imieniu uczelni berła jako insygnia władzy uniwersyteckiej pochylały się nad trumną. Ceremoniał był miarą szacunku dla pracy profesorów i dla miejsca inteligencji w społeczeństwie.

Chmielowski zmarł 22 kwietnia 1904 roku o godzinie 7 po południu<sup>4</sup> we Lwowie przy ulicy Gołębiej 12. W przeddzień zgonu prasa donosiła o polepszeniu jego stanu zdrowia w związku z zapaleniem gardła<sup>5</sup>. Czytelnicy lwowskich dzienników wiedzieli o chorobie profesora („ciężko zaniemógł”)<sup>6</sup>. Jeszcze w przeddzień zgonu dzienniki uspokajały, iż stan zdrowia profesora „polepszył się nieco”<sup>7</sup>. Na semestr letni, którego już nie rozpoczął, zapowiedział dwa kursy wykładowe: *Pierwszy okres literatury polskiej* oraz dalszy ciąg *Najnowszych prądów w literaturze polskiej*<sup>8</sup>. Telegrafem przekazano do warszawskiego „Kurier Poranny” informację: „Dzisiaj po południu zmarł profesor tutejszego uniwersytetu dr Piotr Chmielowski”<sup>9</sup>. Zdażył jeszcze przygotować ocenę w konkursie dramatycznym – posiedzenie „sądu konkursowego”, którego był członkiem, przewidziano na 20 kwietnia<sup>10</sup>. Już nie wziął w nim udziału, ale robotę wykonał. Można rzec, iż do końca nie wypuszczał z ręki pióra-narzędzia, którym pracował dla pożytku społeczeństwa (konkurs dotyczył sztuk dla scen ludowych, nadesłano 392 prace!).

Sprawa profesury Chmielowskiego we Lwowie zaczęła się w 1901 roku<sup>11</sup>. Kierujący od 1874 roku Katedrą języka i literatury polskiej Pilat zachorował. Tymczasowo miał go zastępować Wilhelm Bruchnalski w wykładzie literatury, wykład gramatyki powierzono Antoniemu Kalinie<sup>12</sup>. Seminarium z literatury nie można było uruchomić. Stan zdrowia Pilata od dawna budził obawy, stąd pomysł utworzenia drugiej katedry literatury. Uwzględniając budżet uniwersytetu realistycznie oceniano, iż nowa placówka mogłaby być

<sup>3</sup> Z mowy Wilhelma Bruchnalskiego na pogrzebie Małeckiego: „Kurier Lwowski” 1913, nr 465, s. 3.

<sup>4</sup> Piotr Chmielowski, „Dziennik Polski” 1904, nr 190, s. 2.

<sup>5</sup> Kronika, „Gazeta Lwowska” 1904, nr 91, s. 4. Inna wersja przyczyny zgonu to „paraliż serca” (Lwów, 23 (Tel. wł. KC) „Kurier Codzienny” 1904, nr 112, s. 1).

<sup>6</sup> Kronika, „Gazeta Lwowska” 1904, nr 90, s. 2.

<sup>7</sup> Kronika, „Gazeta Lwowska” 1904, nr 91, s. 4.

<sup>8</sup> Piotr Chmielowski, „Dziennik Polski” 1904, nr 191, s. 3; *Na wszechnicę lwowskiej*, „Dzień Polityczny, Społeczny, Ekonomiczny i Literacki” 1904, nr 83, s. 5.

<sup>9</sup> *Skon śp. Piotra Chmielowskiego*, „Kurier Poranny” 1904, nr 112, s. 2.

<sup>10</sup> *Wiadomości bieżące*, „Kurier Warszawski” 1904, nr 122 dodatek poranny, s. 2.

<sup>11</sup> Kronika. *Katedra literatury polskiej w uniwersytecie lwowskim*, „Kurier Lwowski” 1901, nr 298, s. 3.

<sup>12</sup> *Druga katedra literatury polskiej*, „Kurier Lwowski” 1901, nr 312, s. 1.

utworzona 1 stycznia 1903 roku. Wydział Filozoficzny sporządził nieformalną listę przyszłych profesorów: Chmielowski, Aleksander Brückner, Józef Kallenbach. Formalny wniosek wydziału zawierał nazwiska Chmielowskiego, Kallenbacha i Bruchnalskiego<sup>13</sup>. Za pewnego kandydata uważano Chmielowskiego, mimo iż nie zajmował się studiami lingwistycznymi<sup>14</sup>. Przemawiała za nim neutralność partyjna, dorobek badawczy i doświadczenie dydaktyczne<sup>15</sup>. Był jednak poddany obcego państwa, co miało wpływać na opór ministerstwa w Wiedniu. Rząd zgodził się na powołanie drugiej katedry, którą jednak miał objąć Kallenbach<sup>16</sup>. We Lwowie opóźnienia w kwestii placówki różnie komentowano, krążyły nawet plotki, jakoby poważnie chory Chmielowski nie może być brany pod uwagę<sup>17</sup>. Wprost oskarżano Leona Pinińskiego jako namiestnika cesarza o blokowanie niemiłej mu kandydatury i promowanie Kallenbacha, za którym opowiadało się środowisko klerykalne<sup>18</sup>. Jakoż urzędowe problemy zniknęły wraz z awansem Andrzeja Potockiego na godność namiestnika (8 czerwca 1903)<sup>19</sup>. Tymczasem naukowa pozycja kandydata umocniła się poprzez ogłaszane drukiem we Lwowie monografie i studia (wzmianki recenzyjne przedstawiały je jako ważne odkrycia<sup>20</sup>) zaś jego popularność jako prelegenta osiągnęła poziom najwyższy. W końcu stycznia 1902 roku w ramach powszechnych wykładów uniwersyteckich we Lwowie wygłosił cykl odczytów *Nasz dramat ostatniej doby*<sup>21</sup>.

<sup>13</sup> *Kronika. Druga katedra literatury polskiej*, „Kurier Lwowski” 1902, nr 251, s. 2.

<sup>14</sup> *Druga katedra literatury polskiej*, „Kurier Lwowski” 1901, nr 312, s. 1.

<sup>15</sup> *O drugą katedrę literatury polskiej*, „Kurier Lwowski” 1901, nr 303, s. 1.

<sup>16</sup> *Kronika. Katedra literatury polskiej*, „Kurier Lwowski” 1902, nr 170, s. 2.

<sup>17</sup> Kaprys [W. Rabski], *O czym mówią? Katedra literatury polskiej we Lwowie*, „Kurier Warszawski” 1901, nr 299, s. 6; *Kandydatura prof. Chmielowskiego*, „Gazeta Polska” 1901, nr 295, s. 1.

<sup>18</sup> Warto odnotować czujność opinii klerykalnej: po odczycie na temat Stanisława Wyspiańskiego, który Chmielowski wygłosił 3 lutego 1902 r. w Tarnowie, katecheci publicznie zarzucili prelegentowi, iż przedstawiając przedmiotowo krytyczne sylwetki księży w dramatach, tj. nie dodając stosownych komentarzy, zohydza stan duchowny w oczach młodzieży. Zob. *Wydział Tow. literackiego im. Mickiewicza w Tarnowie*, „Gazeta Narodowa” 1902, nr 43, s. 2.

<sup>19</sup> *Profesor P. Chmielowski*, „Nowiny dla Wszystkich” 1903, nr 123, s. 5.

<sup>20</sup> Por. *Końcowa scena Nie-Boskiej*, „Nowa Reforma” 1903, nr 75, s. 4 („odkrycie dra Chmielowskiego jest ciekawym szczegółem dla historyków literatury jako wykazanie śladu wpływów, które dopiero odsłaniają najnowsze prace badawcze”).

<sup>21</sup> Obszerne sprawozdania z każdego wykładu drukował „Kurier Lwowski”. „Dziennik Polski” i „Gazeta Narodowa” zamieszczały rzetelne streszczenia; echa wykładowych triumfów Chmielowskiego docierały do prasy krakowskiej i warszawskiej.

Sala ratuszowa była wypełniona tak, że trudno było zamknąć drzwi<sup>22</sup>; na ostatni wykład słuchacze przystroili mównicę kwiatami, a podczas spotkania ze studentami w Czytelni Akademickiej Chmielowski mógł się przekonać, że ma poparcie młodzieży<sup>23</sup>.

„Nowa Reforma” donosiła 10 października 1903 roku, iż Chmielowski właśnie wrócił z dłuższego wycieczki w Szwajcarii, stan jego zdrowia znacznie się polepszył, co mu umożliwi podjęcie wykładów<sup>24</sup>. Na inauguracji roku akademickiego rektor, ks. prof. Jan Fijałek, poinformował o mianowaniu Chmielowskiego profesorem zwyczajnym literatury polskiej, co zebrani przyjęli oklaskami<sup>25</sup>. Uradowani studenci wysłali do nominata telegram: „Młodzież polska akademicka, zebrana na inaugurującym rok akademicki komersie, 10 bm. uchwała przez aklamację: Dawno upragniony, sercu młodzieży drogi, profesor lwowskiej wszechnicy, Piotr Chmielowski, niech nam wita!”<sup>26</sup>. Semiotyka ukwieconej mównicy wraz z reminiscencjami religijnymi języka depešy były jasne – oto przybywał triumfator i nowa nadzieja. Chmielowski przyjechał do Lwowa w końcu października 1903 roku<sup>27</sup>. Na 31 października wyznaczono termin powitalnego bankietu w Kole Literacko-Artystycznym. Mógł się stawić każdy uprzednio zapisany, jedynym warunkiem było założenie przez mężczyzn surduta<sup>28</sup>. Chmielowski nie musiał, jak Wokulski przed obiadem u Łęckich, wybierać między frakiem a surdudem... Ten warunek, dziś humorystyczny, był jednak deklaracją ideowego popierania orientacji demokratycznej. W bankiecie wzięli udział profesorowie uniwersytetu i politechniki, członkowie Związku Literacko-Naukowego z Janem Kasprowiczem, pedagogzy, inteligencja urzędnicza. Chmielowski odpowiadał na kilka toastów, przypominając m.in., że w tymże Lwowie w 1894 roku zabierał głos jako przedstawiciel kraju, gdzie zaletą jest milczenie<sup>29</sup>. Na

<sup>22</sup> *Wykłady dr. Chmielowskiego*, „Gazeta Narodowa” 1902, nr 31, s. 2.

<sup>23</sup> *Ze Lwowa*, „Kurier Poranny” 1902, nr 37, s. 3 (w Czytelni Akademickiej Chmielowski mówił o obiektywizmie i subiektywizmie w krytyce).

<sup>24</sup> *Kronika*, „Nowa Reforma” 1903, nr 232, s. 3. Wiadomość powtórzyła „Gazeta Lwowska” 1903, nr 233, s. 4, „Dziennik Polski” 1903, nr 474, s. 2 oraz „Kurier Warszawski” 1903, nr 282, s. 7.

<sup>25</sup> Pełny tekst wystąpienia inauguracyjnego rektora Fijałka w: *Kronika Uniwersytetu Lwowskiego*, t. 2 (1898/9–1909/10), zestawiał W. Hahn, Lwów 1912, s. 145–159.

<sup>26</sup> *Kronika lwowska*, „Nowa Reforma” 1903, nr 233, s. 2.

<sup>27</sup> Najpóźniej 26 października, skoro „Dziennik Polski” 1903, nr 500 z dnia 27 października na s. 3 podał informację o przyjeździe profesora. Tak też wynika z *Kroniki lwowskiej z 27 października* – „Nowa Reforma” 1903, nr 246, s. 3.

<sup>28</sup> *Kronika*, „Dziennik Polski” 1903, nr 503, s. 2.

<sup>29</sup> *Na cześć prof. Piotra Chmielowskiego*, „Dziennik Polski” 1903, nr 511, s. 2–3; *Uczta na cześć Piotra Chmielowskiego*, „Kurier Lwowski” 1903, nr 305, s. 3.

kurs Chmielowskiego zapisało się około 600 słuchaczy, wykłady musiały się odbywać w największym audytorium. Inauguracyjny wykład wygłosił 3 listopada. Salę wypełnioną po brzegi zajmowała młodzież akademicka obojga płci. Profesor wszedł w asyście reprezentantów Wydziału Filozoficznego. Powitał go uroczystą mową prezes Czytelni Akademickiej<sup>30</sup>. Chmielowski zaczęła od przypomnienia, jak 21 lat wcześniej nie mógł przyjąć katedry, z której miałby mówić o ojczystej literaturze w obcym języku<sup>31</sup>. Wykład wstępny poświęcił literaturze jako odbiciu politycznego ducha narodu<sup>32</sup>. Pamięć słuchaczy przechowała te słowa: „Jestem szczęśliwy, że dano mi u schyłku dni moich przemawiać w języku ojczystym do młodzieży polskiej”<sup>33</sup>. Jest w tym, oczywiście, jakaś doza konwencjonalnej grzeczności, chyba jednak niewielka, gdyż prywatny język generacji pozytywistów ujawnia rzeczywiste pojmowanie zadań inteligencji jako obowiązku patriotycznego. Oto reakcja Antoniego Sygietyńskiego, przyjaciela Chmielowskiego, na wieść o przyznaniu mu katedry:

A więc stało się jak przewidywałeś: powołano Cię na katedrę lwowską, jak żołnierza pod broń! Może to i lepiej? Jesteś żołnierz, służ więc sprawie czy idei bez żadnych zastrzeżeń, a co ważniejsza, bez żadnych ceremonii konwencjonalnych.<sup>34</sup>

<sup>30</sup> Pełny tekst mowy Dubanowskiego – *Pierwszy wykład prof. Chmielowskiego*, „Słowo Polskie” 1903, nr 515, s. 7. B. Lutomski, *Chmielowski na katedrze*, „Kurier Lwowski” 1903, nr 318, s. 1 („młodzież przede wszystkim złożyła hołd nie tylko pracownikowi naukowemu, lecz i heroldowi pracy społecznej, w którym umysł badawczy, sumienie czyste i uczucie żywotne tworzą całość jednolitą”). Ważność ideałów społecznych wyłożył nowy profesor w artykule *Indywidualizm a interesu gromadne (Z odczytów o najnowszych prądach w literaturze polskiej)*, „Kurier Lwowski” 1903, nr 342–347 (z przerwami).

<sup>31</sup> *Owacja dla prof. Chmielowskiego*, „Nowiny dla Wszystkich” 1903, nr 144, s. 5.

<sup>32</sup> Pełny tekst: P. Chmielowski, *Najnowsze prądy w literaturze polskiej (Wykład wstępny)*, „Kurier Lwowski” 1903, nr 310–311.

<sup>33</sup> *Pierwszy wykład prof. Chmielowskiego*, „Słowo Polskie” 1903, nr 515, s. 7; *Pierwsza prelekcja prof. Chmielowskiego*, „Kurier Lwowski” 1903, nr 307, s. 1 (na s. 2 godna pamięci ocena: „Prof. Chmielowski mówi z wielką swadą i donośnym głosem, przedmiot roztacza przed słuchaczami w barwach żywych, wplatając w mowę liczne cytaty i porównania, toteż uwaga słuchacza zaraz po pierwszych słowach przykuwa się do toku myśli profesora i towarzyszy mu bez wytchnienia aż do ostatniego zdania”).

<sup>34</sup> List A. Sygietyńskiego do P. Chmielowskiego z 9 października 1903 r., w: [Listy Antoniego Sygietyńskiego do Piotra Chmielowskiego z lat 1880–1904], k. 147 ([https://www.dbc.wroc.pl/dlibra/publication/9343/edition/8434/content?ref=aHR0cHM6Ly93d3cuZGJjLndyb2MucGwvZGxpYnJhL3Jlc3VsdHM\\_cT1jaG1pZWxvd3NraStwaW90ciZhy3Rpb249U2ltcGxlU2VhcmNoQWN0aW9uJnR5cGU9LTYmcD0w](https://www.dbc.wroc.pl/dlibra/publication/9343/edition/8434/content?ref=aHR0cHM6Ly93d3cuZGJjLndyb2MucGwvZGxpYnJhL3Jlc3VsdHM_cT1jaG1pZWxvd3NraStwaW90ciZhy3Rpb249U2ltcGxlU2VhcmNoQWN0aW9uJnR5cGU9LTYmcD0w), dostęp: 2024-10-10).

Żołnierz na placówce. Tak go przedstawiono mieszkańcom Lwowa<sup>35</sup>. Żołnierz na placówce to figura ustawicznie powtarzająca się w języku programów pozytywistów oraz wspomnień pozgonnych<sup>36</sup>. Żołnierz służy do ostatka. Jak Chmielowski:

Z zapałem rozpoczął wykłady. Młodzież ukochała go i otoczyła szacunkiem. Wśród tej młodzieży zapomniał, że dławi go choroba płuc. Nadwyręzał głos, godzinami mówił, wyteżał się, aż w końcu lekcji chwycił go ostry, suchotniczy kaszel. Śmierć przerwała jego lekcje. A jeszcze na kilka godzin przed zgonem, w gorączce 40-stopniowej, wstawał z łoża, robił notaty, przygotowywał nowe dzieło... Śmierć wydarła mu pióro z ręki...<sup>37</sup>

### Za trumną

Zmarł w piątek 22 kwietnia, niemal dokładnie w chwili zachodu słońca (słynna była jego skrupulatność w sprawdzaniu faktów, więc odnotujmy ów zachód: 6.51 po południu). Wiadomość szybko się rozniosła po Lwowie. Chorował tydzień (niedomagał przez ostatni miesiąc życia). Po wielkiej radości – wielka żałoba. Następnego dnia rektor Fijałek złożył kondolencje wdowie, zawiadomił ministerstwo i wszystkie uniwersytety. Władze uczelni i różnych towarzystw odbyły zebrania w celu omówienia kwestii pogrzebowych. Gmachy publiczne we Lwowie i Krakowie na znak żałoby wywiesiły czarne flagi, objawiające państwowy rozmiar straty. Zgon Chmielowskiego okrył żałobą całą Polskę<sup>38</sup>, bo wszyscy doceniali wagę wydarzenia: „Ogromem dokonanej pracy, ogarniającej całą niemal produkcję literacką ubiegłego stulecia przewyższył wszystkich poprzedników i współczesnych”<sup>39</sup>. Na ręce wdowy oraz rektora uniwersytetu spływały telegramy kondolencyjne, wśród nich od namiestnika Andrzeja Potockiego i marszałka Stanisława Badeniego (do dnia pochówku przysłano ich przeszło trzysta)<sup>40</sup>. Z Warszawy przyjechał brat zmar-

<sup>35</sup> *Jeszcze o prof. Chmielowskim*, „Kurier Lwowski” 1903, nr 282, s. 1.

<sup>36</sup> T. Budrewicz, *Język programów pozytywistycznych*, w: *Pozytywizm i negatywizm. My i wy po stu latach*, red. B. Mazan, Łódź 2005, s. 45; *Polacy i Indianie: formowanie programu pracy organicznej*, w: *Trzeźwi entuzjaści – szlachetni realiści: praca organiczna wczoraj – dziś – jutro*, red. A. Furtak, Lublin 2017, s. 27; *Nad trumnami pozytywistów*, w: *Literatura Młodej Polski między XIX a XX wiekiem*, red. E. Paczoska, J. Sztachelska, Białystok 1998, s. 71–92; *Pogrzeby pisarzy polskich XIX wieku*, Kraków 2019, s. 102–104.

<sup>37</sup> L. Bielski [L. Blumental], *Piotr Chmielowski*, „Życie i Sztuka. Pismo dodatkowe ilustrowane Kraju” 1904, nr 17, s. 10.

<sup>38</sup> *Co dzień niesie?*, „Dzień Polityczny, Społeczny, Ekonomiczny i Literacki” 1904, nr 94, s. 1.

<sup>39</sup> *Piotr Chmielowski*, „Kurier Lwowski” 1904, nr 114, s. 1. Na s. 4 klepsydra.

<sup>40</sup> Druk niektórych w artykule: *Śp. Piotr Chmielowski*, „Słowo Polskie” 1904, nr 199, s. 3–4.



łego – ksiądz Antoni, znany autor tekstów religijnych, córka z mężem. Uchwalono i rozpowszechniono porządek uroczystości pogrzebowych, które „rozmiarami i nastrojem” przypominały „najwspanialsze pogrzeby, jakie się w ostatnim dziesiątku lat odbyły we Lwowie”<sup>41</sup>. Relacji z uroczystości opublikowano wiele, natomiast wyjątkowe są opisy wnętrza domu żałoby:

Do domu przy ulicy Gołębiej N. 12, gdzie zmarły zamieszkiwał, cisną się tłumy publiczności i młodzieży. Zwłoki wystawiono na widok publiczny w obszernej pracowni śp. Chmielowskiego mieszczącej się w prawym skrzydle willi „Palatyn”. Tu w otoczeniu szaf bibliotecznych i półek z książkami i czasopismami ustawiono katafalk, a na nim czarną, metalową trumnę wśród zieleni, kwiatów i morza światła. Na tle pokoju wisiał wizerunek N. P. Częstochowskiej.

U stóp trumny stopy wieńców, a wśród nich trzy najwymowniejsze z napisem: „Najdroższemu Ojcu – żona i dzieci”, „Przyjacielowi od przyjaciół z Warszawy” i od Senatu Uniwersytetu Lwowskiego. Ogółem wieńców przeszło czterdzieści.

Twarz zmarłego zachowała ten sam wyraz szlachetnej powagi, spokoju i dobroci, jaki cechował ją za życia.<sup>42</sup>

Uroczyste pogrzeby lwowskie w XIX wieku cechowało kilkakrotne zatrzymywanie się konduktu i żeganie zmarłego mowami w miejscach symbolicznych (w 1906 roku pochód z trumną Pilata obszedł dokoła kolumnę Mickiewicza, by przypomnieć zasługi profesora na polu mickiewiczologii). W pogrzebie Chmielowskiego brało udział około 15 tysięcy osób. Przed domem żałoby zebrał się senat akademicki z insygniami (berła okryte krepu), profesorowie uniwersytetu i politechniki w komplecie, Rada Miasta Lwowa na czele z prezydentem, Wydział Krajowy, reprezentanci wszystkich towarzystw naukowych, inteligencja, młodzież szkół wyższych i średnich. O trzeciej po południu odprawił egzekwie ksiądz Jan Gnatowski (tu sprzeczne informacje, bo niektóre relacje mówią o ks. Gorazdowskim, proboszczu akademickiego kościoła św. Mikołaja!). Studenci wynieśli trumnę na dziedziniec. Z balkonu przed domem żałoby przemawiał dziekan Wydziału Filozoficznego Aleksander Kolessa; przed gmachem uniwersytetu wygłosił mowę prorektor prof. Władysław Ochenkowski<sup>43</sup>. Pierwsze przemówienie akcentowało spojrzenie na literaturę ze stanowiska użyteczności narodowej i społecznej; drugie określało ideał profesora jako wyznawcy prawdy. Rydwan żałobny był obwieszony wieńcami. Od bram uczelni aż do cmentarza trumnę na ramionach nieśli studenci. U wrót cmentarnych chór akademicki śpiewał pieśń pogrzebową, harmonizującą z dźwiękiem dzwonów kościelnych. Po odpra-

<sup>41</sup> *Z pogrzebu śp. Piotra Chmielowskiego. Lwów, 25 kwietnia, „Goniec Wieczorny” 1904, nr 212, s. 3.*

<sup>42</sup> Tamże.

<sup>43</sup> Teksty obu mów (okrojone) w *Kronice Uniwersytetu Lwowskiego*, t. 2 (1898/9–1909/10), s. 163–166.

wieniu ceremonii żałobnych nad otwartą mogiłą przemawiał Bronisław Gubrynowicz w imieniu Towarzystwa Literackiego im. Mickiewicza oraz przedstawiciele młodzieży – Marcei Pruszyński i Downarowicz. Tu wybrzmiały słowa o sprawie publicznej i obywatelskim obowiązku. Tym samym wszystkie mowy zarysowały na tle życia i zasług zmarłego ideał życia jednostki jako służby prawdzie i społeczeństwu. Można rzec, iż były argumentami dodatkowymi do tez Chmielowskiego wyrażonymi w artykule *Indywidualizm a interesa gromadne*. Większość sprawozdań tylko wymieniała nazwiska mówców<sup>44</sup>, dla badań retoryki funeralnej użyteczne są materiały z „Kuriera Lwowskiego” (1904, nr 116, s. 3-4).

Analizując zbiór nekrologów, opisów pogrzebu, mów pogrzebowych i wspomnień pozgonnych dostrzega się pojęcia i metaforykę charakteryzująca wartości istotne dla zmarłego i dla pokolenia, które go żegnało. Można je zredukować do trzech porządków: służba nauce i ojczyźnie – cnoty obywatelskie – zalety osobiste.

„Padł jak żołnierz na posterunku do ostatniej chwili czujny [...] drobna postać uczonego olbrzymieje w naszych oczach jako bojownika niestrudzonego, który ostatek sił swoich wydał w walce... za idee”<sup>45</sup>.

„Śp. zmarły mimo silnej gorączki, bo dochodzącej nieraz do 41 stopni, nie ustawał w pracy, czytając lub dyktując. Myślał przy tym ciągle i rozmawiał o przerwanych wykładach na uniwersytecie, które miał nadzieję lada dzień na nowo rozpocząć”<sup>46</sup>.

„Ale praca, posterunek narodowy, były mu droższe nad życie i zdrowie. [...] Słabość, której podlegał długo, podsycona wysiłkami pracowitego żywota i gorączkową twórczością, zwała wreszcie tego olbrzyma nauki o mdłym i wątłym ciele”<sup>47</sup>.

„Jest zaprawdę pewna tragedia w fakcie, że śmierć porywa Chmielowskiego z ważnego posterunku pracy właśnie w kilka miesięcy po objęciu przezeń tego posterunku”<sup>48</sup>.

„Był to człowiek na wskroś szlachetny i pracownik wytrwały, patriota wypróbowany”<sup>49</sup>.

„pogląd każdy mierzył stosunkiem jego do PRAWDY, tj. poddawał czysto przedmiotowym sprawdzianom [...] Umysł jego nie przeniewierzył się nigdy

<sup>44</sup> *Pogrzeb śp. Chmielowskiego*, „Słowo Polskie” 1904, nr 196, s. 1.

<sup>45</sup> *Prof. Piotr Chmielowski*, „Słowo Polskie” 1904, nr 192, s. 1.

<sup>46</sup> *Piotr Chmielowski*, „Dziennik Polski” 1904, nr 191, s. 3.

<sup>47</sup> *Piotr Chmielowski*, „Dzień Polityczny, Społeczny, Ekonomiczny i Literacki” 1904, nr 94, s. 2.

<sup>48</sup> *Prof. Piotr Chmielowski*, „Gazeta Narodowa” 1904, nr 94, s. 2.

<sup>49</sup> *Piotr Chmielowski*, „Nowiny dla Wszystkich” 1904, nr 94, s. 5.



powadze poznania. Słowo jego było zawsze wiernym myśli, nie posługiwał się nim nigdy dla efektu. [...] Przypadła mu w udziale piękna śmierć żołnierza na stanowisku”<sup>50</sup>.

„Chmielowski zakończył życie jak żołnierz na stanowisku. [...] Z Chmielowskim schodzi do grobu nie tylko zasłużony badacz ojczyznoznictwa, ale dobry obywatel i człowiek najzaczniejszego charakteru; przyznają to nawet ci, którzy do przeciwnego niż on należeli obozu [...] umiał sobie jednać wszystkich serca bezstronnością, prostotą obejścia i skromnością”<sup>51</sup>.

„Uczciwość, szczerłość, bezstronność, głębokie poczucie obowiązku i wytrwała praca – oto synteza żywota zgasłego przedwcześnie pisarza i pedagoga”<sup>52</sup>.

„Wzór pracowitości był Chmielowski równocześnie wzorem pisarza-obywatela. [...] Jako człowiek prywatny nie miał zmarły historyk literatury nieprzyjaciół, bo mieć ich nie mógł. Uczynny, życzliwy, umiejący oddzielić spory publiczne od stosunków towarzyskich, zostawił po sobie pamięć dobrego kolegi”<sup>53</sup>.

Rzeczywiście choć jako krytyk był bardziej wymagający niż pobłażliwy, co kilkakroć odbiło się gniewnymi replikami na łamach prasy, Chmielowski nie miał osobistych „nieprzyjaciół” (z wyjątkiem Adama Brezy – tu wzajemna niechęć trwała latami). Nawet Józef Tretiak, który na krótko przed zgonem autora *Zarysu literatury polskiej z ostatnich lat szesnastu* musiał bronić swojego portretu Juliusza Słowackiego przed jego krytyką<sup>54</sup>, napisał obiektywne wspomnienie pozgonne<sup>55</sup>, w którym tenże *Zarys...* porównał z Seweryna Goszczyńskiego *Nową epoką poezji polskiej*. Znam tylko jeden przypadek, gdy Chmielowski za własne przemyślenia podał ustalenia cudze<sup>56</sup> (mógł pomylić notatki). Pochwały nad grobem naprawdę mu się należały.

<sup>50</sup> St. B. [S. Brzozowski], *Piotr Chmielowski*, „Głos” 1904, nr 18, s. 283 (wyróżn. oryg.).

<sup>51</sup> *Śp. Piotr Chmielowski*, „Wędrowiec” 1904, nr 18, s. 342.

<sup>52</sup> I. Matuszewski, *Piotr Chmielowski (1848–1904)*, „Tygodnik Ilustrowany” 1904, nr 18, s. 344.

<sup>53</sup> T. Jeske-Choiński, *Śp. Piotr Chmielowski*, „Bluszcz” 1904, nr 18, s. 205.

<sup>54</sup> P. Chmielowski, *Prof. Tretiak o Słowackim*, „Kurier Warszawski” 1904, nr 22, s. 1–3. J. Tretiak, *W obronie własnej książki (Odpowiedź prof. Chmielowskiemu)*, „Kurier Warszawski” 1904, nr 43–44. Po przyznaniu Tretiakowi nagrody przez Akademię Umiejętności lwowskie Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza uchwaliło protest, powołując się na krytykę Chmielowskiego. Zob. *Niezwykły protest*, „Kurier Lwowski” 1905, nr 150, s. 1.

<sup>55</sup> J. Tretiak, *Piotr Chmielowski. Wspomnienie pośmiertne*, „Przegląd Polski” 1904, T. 4, z. 11 (maj), s. 382–385.

<sup>56</sup> T. Budrewicz, *Teofil Ziemia – biograf Adama Mickiewicza*, „Prace Polonistyczne”

Pierwsze dni po ogłoszeniu śmierci Chmielowskiego przypomniały niektóre fakty z życia, odślaniające jego osobowość<sup>57</sup>. Szczególnie wzrusza dawny wpis do sztambucha uczennicy: „Do prowadzenia wojny potrzeba: pieniędzy, pieniędzy, pieniędzy – dla zdobycia pewnej umiejętności; pracy, pracy i... pracy. Oczywiście, że zdolności przyrodzone przyspieszą osiągnięcie zamierzonego celu”<sup>58</sup>. Publikowano niektóre listy do redakcji czasopism na dowód związków zmarłego z pismem<sup>59</sup>. Wśród ostatnich prac zmarłego najczęściej przywoływano jego studia nad Immanuelem Kantem i tłumaczenie *Krytyki czystego rozumu*<sup>60</sup>, by podkreślić wszechstronność warsztatową zmarłego humanisty, czasem też artykuł *Jeszcze o celu w sztuce*<sup>61</sup> jako dowód stałości zasad estetycznoliterackich. Zastanawiające jest milczenie o kwestii obiektywizmu i subiektywizmu w krytyce, choć akurat ten temat w ostatnich publikacjach Chmielowskiego był chyba najczęstszy. Niewątpliwym autorytet intelektualny chyba tym razem już nie przekonał generacji reprezentującej światopogląd modernistyczny.

Opis zwłok zawiera motyw metalowej trumny. To był znak pochówku dożą, w cudzym grobie; miejsce wiecznego spoczynku jeszcze nie było ustalone. W pierwszych dniach po zgonie powszechne było przekonanie, iż rodzina waha się między Zakopanem (tu przeżył ostatnie kilkanaście lat) a Warszawą (miastem, z którym się związał najściślej). Zgodnie z przepisami kolejowymi transport zwłok wymagał umieszczenia ciała w metalowej zalutowanej trumnie. Pierwsze uroczyste msze za zmarłego odbyły się w kościele św. Mikołaja we Lwowie (wszyscy profesorowie w togach, przy bocznym ołtarzu mszę odprawiał brat zmarłego<sup>62</sup>), później w kościele św. Krzy-

2022, s. 28. Zob. S.W. [S. Windakiewicz], „Adam Mickiewicz. Zarys biograficzno-literacki”, skreślił Piotr Chmielowski, „Biblioteka Warszawska” 1886, t. 1, s. 431–436.

<sup>57</sup> W. Zawada, *Spod słomianej strzechy*, „Kurier Lwowski” 1904, nr 124, s. 2.

<sup>58</sup> *Aforyzm śp. Piotra Chmielowskiego*, „Goniec Poranny” 1904, nr 235, s. 3.

<sup>59</sup> List P. Chmielowskiego do F. Fryzego z 20 lutego 1904 r. – „Kurier Poranny” 1904, nr 115, s. 5.

<sup>60</sup> I. Kant, *Krytyka czystego rozumu*, przełożył z oryginału P. Chmielowski, Warszawa 1904 (warte uwagi są czysto translatoologiczne wyjaśnienia tłumacza ze względu na proponowaną w nich metodę porównywania znaczenia terminów niemieckich z łacińskimi). Pracę tę skończył Chmielowski 19 stycznia 1904 r. Zob. też: P. Chmielowski, *Najdawniejsze wiadomości o E. Kancie w piśmiennictwie naszym*, „Pamiętnik Literacki” 1903, s. 436–442; *Kant w Polsce*, „Prace Filologiczne” 1904, s. 379–394.

<sup>61</sup> P. Chmielowski, *Jeszcze o celu w sztuce (Z powodu książki I. Matuszewskiego: Twórczość i twórcy)*, „Pamiętnik Literacki” 1904, s. 1–9.

<sup>62</sup> *Pamięci Piotra Chmielowskiego*, „Kurier Lwowski” 1904, nr 120, s. 3.

za Warszawie (tłumny udział inteligencji miejscowej, uroczysta msza z wystawieniem katafalku, obecna córka, chór pod dyrekcją Piotra Maszyńskiego wykonał mszę żałobną Johanna Verhulsta<sup>63</sup>). Jakiś czas trwało napięcie między kilkoma miastami spowodowane nadziejami, że właśnie w nich będzie grób Chmielowskiego<sup>64</sup>. Nabożeństwa żałobne były odprawiane w różnych miejscowościach. Jeszcze przed pogrzebem powstała inicjatywa postawienia pomnika grobowego ze składek społeczeństwa; gdy rodzina zdecydowała o Lwowie jako ostatecznym miejscu wiecznego spoczynku<sup>65</sup>, nabożeństwa łączono z akcją promowania składek (włączano też inne inicjatywy, np. Tadeusz Pini przeznaczył dochód ze sprzedaży broszury o Chmielowskim na fundusz pomnikowy<sup>66</sup>).

### Upamiętnienie Chmielowskiego

Hasło „Grobowy pomnik z groszy składkowych”<sup>67</sup> było nośne. Rada Miasta Lwowa uchwaliła wystawienie pomnika honorowego i wzięła na siebie zakup ziemi na cmentarzu Łyczakowskim<sup>68</sup>; powołano komitety pomnikowe we Lwowie i w Krakowie<sup>69</sup>, składki (z kraju i zagranicy) zbierano w redakcjach dzienników (głównie „Kuriera Lwowskiego” i „Słowa Polskiego”), listy ofiarodawców sukcesywnie ogłaszano w prasie. Hojność rodaków zmarłego oraz ich uczucia charakteryzuje poniższy list:

Skarbnik komitetu budowy pomnika nad grobem śp. Piotra Chmielowskiego otrzymał wczoraj wraz z przekazem na 5 dolarów (24 kor. 51 gr.) następujący list zza oceanu (Cytujemy dosłownie): Wielmożny Zygmunt Fryling Lwów... Ja, który 16 lat temu głodem i nędzą wątłego zdrowia i siły, wysadzony na ląd tego kraju bez

<sup>63</sup> *Za duszę śp. Piotra Chmielowskiego*, „Goniec Wieczorny” 1904, nr 231, s. 4.

<sup>64</sup> Por. charakterystyczną wypowiedź w artykule *Nad trumną Chmielowskiego*, „Goniec Wieczorny” 1904, nr 205, s. 4: „Warszawie należą się zwłoki Chmielowskiego, Warszawa też najlepiej uczcić potrafi pamięć tego człowieka zasłużonego”.

<sup>65</sup> *O kamień grobowy*, „Kurier Lwowski” 1904, nr 154, s. 1; *Naokoło świata. Lwów*, „Kurier Codzienny” 1904, nr 163, s. 3. Decyzję ostatecznie podjęła wdowa, która wolała zostać we Lwowie wraz z synami, niż wracać do Warszawy.

<sup>66</sup> T. Pini, *Piotr Chmielowski: wspomnienie pośmiertne*, Lwów 1904; *Na pomnik śp. Piotra Chmielowskiego*, „Kurier Lwowski” 1904, nr 201, s. 3.

<sup>67</sup> *Pogrzeb Piotra Chmielowskiego*, „Kurier Lwowski” 1904, nr 116, s. 5.

<sup>68</sup> *Telegramy*, „Kurier Codzienny” 1904, nr 174, s. 3. Decyzja Rady była następstwem działań komitetu pomnikowego – *Pomnik Chmielowskiego*, „Kurier Lwowski” 1904, nr 181, s. 3.

<sup>69</sup> *Na hołd zastudze*, „Kurier Lwowski” 1904, nr 159, s. 4 (personalia 20 członków komitetu pomnikowego działającego pod przewodnictwem Gustawa Roszkowskiego); *Z Krakowa. Pomnik Piotra Chmielowskiego*, „Kurier Lwowski” 1904, nr 159, s. 3.

jednego centa, z trzema ziemniakami w kieszeniach, w rozpaczliwej tęsknocie za ziemią ojczystą, bez najmniejszego elementarnego wykształcenia – przy krwawej i bardzo ciężkiej pracy w walce o chleb powszedni – chwytam za „elementarz polski”, za „polską gazetę” w chwilach wolnych i dzisiaj jakim szczęśliwy, żem Polakiem!... i jako taki całym sercem kocham wszystko co polskie.

Uchwyciwszy przypadkowo waszą odezwę, drodzy rodacy, nie tylko że załączam przekaz 5 dolarów na pomnik śp. pamięci Piotra Chmielowskiego, lecz przed najświętszymi relikwiami naszej nieszczęśliwej Polski uchylam czoła!<sup>70</sup>

Komitet pomnikowy postanowił nie rozpisywać otwartego konkursu, lecz zwrócić się bezpośrednio do wybranych rzeźbiarzy, aby przedłożyli rysunkowe projekty wraz z kosztorysami<sup>71</sup>. 14 lipca w ratuszu lwowskim dokonano prezentacji siedmiu projektów (cztery modelowane w glinie lub gipsie). Od początku wyróżniano dzieło Stanisława Ostrowskiego:

[...] przedstawia blok kamienny, na który padła zboląła postać niewieścia z zasłoniętą twarzą, a z bloku wychyla się niby zaledwo z niego się krystalizująca, niby w mgłę się rozplývająca, maska pośmiertna dr. Chmielowskiego.

Rzecz podjęta w guście głośnego francuskiego rzeźbiarz Rodina a u nas po prostu niebywała. Wprawdzie jeden z obecnych [radców miejskich – T.B.] wyraził życzenie, aby zamiast maski pośmiertnej rozplývającej się w bloku, artysta dał wyraźną twarz umarłego, ale r. p. Rawski bardzo słusznie zauważył, że w ten sposób projekt straciłby głęboi, melancholijny nastrój.<sup>72</sup>

Widzom nie przypadły do gustu koncepty alegoryczne i realistyczne. Grób estetyka-realisty miał przemawiać do publiczności kodem modernistycznym – symbolicznym i nastrojowym. Same obrady konkursowe budziły zastrzeżenia, lecz akceptacja koncepcji Ostrowskiego była powszechna<sup>73</sup>. Przeniesienie zwłok z grobu tymczasowego (28 października 1904 r.) odbyło się dyskretnie, w cieniu ważnego wydarzenia kulturalnego odsłonięcia kolumny Mickiewicza<sup>74</sup>. Ten przypadkowy zbieg dat zdaje się podpowiadać jakiś wyższy sens metafizyczny. Układ wertykalny: dół (grób) – góra (kolumna) odpowiada symbolice korzeni/fundamentów tworzonych przez pracę biografów i krytyków, która podtrzymuje i ożywia pień owocujący i ożywiający narodową kulturę, zwieńczony „jasnym, wysoko rozwiniętym sztandarem na-

<sup>70</sup> K.Z. Sławski, *Na pomnik Chmielowskiego*, „Kurier Lwowski” 1904, nr 290, s. 2.

<sup>71</sup> *Pomnik dla śp. Chmielowskiego*, „Dziennik Polski” 1904, nr 270, s. 2.

<sup>72</sup> *Projekt na pomnik Chmielowskiego*, „Słowo Polskie” 1904, nr 330, s. 3.

<sup>73</sup> *Grobowiec Chmielowskiego*, „Słowo Polskie” 1904, nr 339, s. 6; *Pomnik śp. Chmielowskiego*, „Gazeta Lwowska” 1904, nr 161, s. 3; *Pomnik śp. Chmielowskiego*, „Dziennik Polski” 1904, nr 327, s. 2.

<sup>74</sup> *Z komitetu pomnika śp. Chmielowskiego*, „Nowa Reforma” 1904, nr 245, s. 2; *Z komitetu pomnika śp. Chmielowskiego*, „Dziennik Polski” 1904, nr 499, s. 4.

rodowej służby”<sup>75</sup>. Tak się przy tym złożyło, że w tym samym czasie wykłady rozpoczął następca Chmielowskiego na katedrze, Józef Kallenbach. Zainaugurował je celowym odwołaniem się do słów poprzednika, mówiąc o „nici duchowej” między literaturą a historią polityczną narodu<sup>76</sup>.

Komitet powierzył Ostrowskiemu wykonanie pomnika<sup>77</sup>. W październiku 1905 roku trwały końcowe prace na cmentarzu, roboty czysto kamieniarskie wykonywała pracownia Jana Matysiewicza, odsłonięcie planowane na koniec października było możliwe. Grób znajdował się „zaraz u wstępu na cmentarz po lewej stronie w pięknym położeniu, niedaleko grobu Ordona i krzyża krożańskiego”<sup>78</sup>. Symbolika patriotyczno-męczeńska bezpośredniego otoczenia grobu wpisywała historyka literatury i krytyka w nurt idei niepodległościowej i narodowej, co radykalnie odmieniało oblicze pozytywizmu, przed ćwierćwieczem oskarżanego o hamowanie tych idei. Za prasą lwowską opis grobowca i zapowiedź odsłonięcia powtórzyły dzienniki w całym kraju. Odsłonięcie pomnika trzeba było jednak przełożyć. Nie był to wypadek odosobniony, podobnie było np. z pomnikiem Bartosza Głowackiego (planowano odsłonięcie na 19 listopada 1905 roku, realizacja nastąpiła 8 lipca 1906 r.<sup>79</sup>). 22 października 1905 roku Lwów zaskoczyły opady śniegu<sup>80</sup>. Padające deszcze rozmyły grunt do tego stopnia, że ustawianie ciężkiego obelisku było niepotrzebnym ryzykiem. Warunki pogodowe przekreślały nadzieje komitetu na przygotowanie uroczystości, na której ideowe i propagandowe znaczenie organizatorzy oraz lwowskie instytucje naukowo-kulturalne tak bardzo liczyli. Obok przesłanki atmosferycznej była też (ważniejsza!) przesłanka polityczna. Królestwo Polskie znajdowało się akurat w ogniu wydarzeń rewolucyjnych, które doprowadziły do ustrojowej zmiany w Rosji. Wpłynęły przeciwieństwo na przesunięcie terminu Zjazdu Rejowskiego<sup>81</sup>. Na udział Warszawy w uroczystości

<sup>75</sup> M. Konopnicka, *Pod Pomnikiem*, „Kurier Lwowski” 1904, nr 301, s. 1.

<sup>76</sup> *Następca Chmielowskiego*, „Dzień Polityczny, Społeczny, Ekonomiczny i Literacki” 1904, nr 241, s. 3–4. Pełny tekst wykładu: *O znaczeniu historii literatury (Wykład wstępny prof. Józefa Kallenbacha w Uniw. Lwowskim dnia 18 października 1904 r.)*, w: *Józefowi Kallenbachowi ku uczczeniu czterdziestolecia pracy naukowej dawni uczniowie*, Lwów 1925, s. 3–14.

<sup>77</sup> *Pomnik dla śp. Chmielowskiego*, „Kurier Lwowski” 1905, nr 153, s. 4.

<sup>78</sup> *Pomnik śp. Piotra Chmielowskiego*, „Słowo Polskie” 1905, nr 455, s. 5; *Pomnik Chmielowskiego we Lwowie*, „Nowiny dla Wszystkich” 1905, nr 265, s. 4.

<sup>79</sup> *Odsłonięcie pomnika Bartosza Głowackiego*, „Gazeta Samborska” 1906, nr 22, s. 3. Wyczerpujące relacje z uroczystego odsłonięcia pomnika – „Kurier Lwowski” 1906, nr 182–184.

<sup>80</sup> *Pierwszy śnieg*, „Słowo Polskie” 1905, nr 493, s. 8.

<sup>81</sup> Zjazd odbył się Krakowie na początku lipca 1906 r. Na uroczystości otwarcia Stanisław Tarnowski wspomniął o nieobecności Chmielowskiego (*Otwarcie Zjaz-*

trudno było liczyć; efekt propagandowy zostałby ograniczony do zakresu lokalnego. Odślonięcie pomnika znacznie się odwlekło, wreszcie wyznaczono termin. Wprawdzie echa z Warszawy znów przypominały o niepokojach<sup>82</sup> a wylewy rzek w Galicji utrudniały przejazdy, jednak 10 czerwca 1906 roku o godzinie 11.00 pomnik „geniusza pracy i żelaznych kajdan rozumu”<sup>83</sup> został odślonięty.

Dzieło artysty rzeźbiarza p. Ostrowskiego przedstawia się poważnie. Na tle ciemnej zieleni cmentarnej rzucona na czerwonawy gład biała postać niewieścia, jakby po długim żalu w ciszy ukojenia szukająca, na frontonie pośmiertna maska zmarłego profesora, a wokół znowu zieleń, nagromadzona hojną dłonią miasta i miejskiego dyrektora plantacji p. Röhringa.<sup>84</sup>

W uroczystości wzięła udział żona zmarłego z dwoma synami, senat uniwersytetu, reprezentanci politechniki, prezydium Rady Miasta, delegacje organizacji i stowarzyszeń, nieliczni przybysze zza kordonu i młodzież. Symbolika pomnikowych barw białej i czerwonej korespondowała z wystrojem mównicy „przybranej kolorami narodowymi”<sup>85</sup>. Po przemówieniu Roszkowskiego w imieniu komitetu zsunięto z pomnika zasłonę. Głos zabrał prezydent miasta Michał Michalski, przejmując opiekę nad obeliskiem. W imieniu uniwersytetu przemawiał Kallenbach, następnie przedstawiciele Czytelni Akademickiej i Bratniej Pomocy. Z obszernych streszczeń i cytatów z tych mów wynika, iż uroczystość była podporządkowana idei narodowej. Kallenbach mówił o ćwierćwiekowej walce narodu o swobodę słowa. Końcowy akord przemówień przy pomniku wybrzmiał jak pobudka bojowa:

Prowadźże nas do zwycięstwa. Odszedłeś w zaświaty nieznanne. Stojąc pod pomnikiem na cmentarnym polu, rzucam ci ostatnie pozdrowienie młodych, pozdrowienie hufców bojowych.<sup>86</sup>

12 czerwca o godzinie 9.00 w kościele św. Mikołaja odślonięto tablicę pamiątkową Piotra Chmielowskiego wykonaną z brązu, ufundowaną przez przyjaciół i uczniów zmarłego (komitetowi przewodniczył prof. Kalina). Msza żałobna zgromadziła senat uczelni, odprawił ją ks. prof. Fijałek, ten sam,

*du Rejowskiego*, „Czas” 1906, nr 148, s. 3). Relacjom prasowym z przebiegu zjazdu towarzyszyły niepokojące wiadomości z Rosji oraz Królestwa Polskiego.

<sup>82</sup> *Listy warszawskie*, „Kurier Lwowski” 1906, nr 152, s. 1.

<sup>83</sup> Fr. J. [F. Jaworski], *U pomnika Chmielowskiego (Na dzień odślonięcia)*, „Kurier Lwowski” 1906, nr 154, s. 1.

<sup>84</sup> *Pomnik śp. prof. Chmielowskiego*, „Słowo Polskie” 1906, nr 246, s. 6.

<sup>85</sup> [W. Prokesch], *Odślonięcie pomnika Piotra Chmielowskiego*, „Nowa Reforma” 1906, nr 131, s. 2.

<sup>86</sup> *Pod pomnikiem Chmielowskiego*, „Kurier Lwowski” 1906, nr 155, s. 1.



który jako rektor witał Chmielowskiego w murach uczelni<sup>87</sup>. We wrześniu tegoż roku magistrat lwowski podjął uchwałę, by „drugiej przecznicy z ul. Hofmana nadać w miejsce dotychczasowej nazwy *Gołębia Andrzeja*, nazwę *Piotra Chmielowskiego*”<sup>88</sup>.

Krótko mieszkał we Lwowie Chmielowski, lecz w kulturę miasta ostatnich stu kilkunastu lat wrósł głęboko. Przybywał jako pracowity ponad ludzką miarę profesor – żegnano go i wpisywano w nurt tej kultury jako bojownika narodowej sprawy. Bo i dziwnie symboliczny był bieg jego życia. Przyszedł na świat, gdy w 1848 roku rozlała się po Europie fala romantycznej Wiosny Ludów; odszedł z niego, kiedy wojna rosyjsko-japońska zapoczątkowała rewolucyjne wrzenie również na ziemiach polskich. Nie chwycił za oręż, ale doznał represji politycznych i zaznał tułaczego losu jak romantycy. I jak Seweryn Goszczyński ostatek życia spędził we Lwowie, jak Goszczyńskiemu miasto urządziło pogrzeb będący uroczystością krzepiącą naród. Z prawdziwym uznaniem myślę o Tretiaku, który intuicyjnie podpowiedział, by *Nową epokę poezji polskiej* oraz *Zarys literatury polskiej z ostatnich lat szesnastu* postawić obok siebie i przyznać równoprawne znaczenie pokoleniowe.



Tadeusz Budrewicz (University of the National Education  
Commission in Krakow)

ORCID: 0000-0003-4557-7260, e-mail: tadeusz.budrewicz@wp.pl

#### DURING AND AFTER PIOTR CHMIELOWSKI'S FUNERAL

##### ABSTRACT

The article explores the funeral and posthumous cult of Piotr Chmielowski. He worked in Lviv for one semester as a professor of Polish literature. The city organised a ceremonial funeral for such a commonly respected role model of diligence and impartiality and a victim of harassment by Russian authorities (1902). The rhetoric of the articles published after Chmielowski's funeral perceived his death as a synonym for the death of a soldier posted abroad. Numerous efforts to properly commemorate Chmielowski lasted two years. Stanisław Ostrowski made an impressive tomb monument thanks to the Polish people's donations. As a result, the critic who represented realism in his texts was given a symbolic and modern memorial. The official unveiling of the monument (1906) was delayed due to political reasons (the Russo-Japanese War, the revolution in Russia and Poland, and Polish-Ukrainian conflicts). The texts written on the occasion of the monument unveiling

<sup>87</sup> *Tablica pamiątkowa śp. Piotra Chmielowskiego*, „Kurier Lwowski” 1906, nr 157, s. 2.

<sup>88</sup> *Nazwy nowych ulic*, „Kurier Lwowski” 1906, nr 250, s. 4.

TADEUSZ BUDREWICZ

were of patriotic and war significance. The symbolism of Chmielowski's funeral  
invalidated the opposition: Romanticism – Positivism.

K E Y W O R D S

Piotr Chmielowski, funeral, posthumous cult, Stanisław Ostrowski,  
Lviv

